

Bolesne odcinanie sowieckiej pępowiny. Rozmowa z Jadwigą Rogożą.

Ukraina już od lat próbowała się wyemancypować spod wpływów rosyjskich, robiła to jednak niekonsekwentnie, połowicznie. Jednak tocząca się wojna już nie zostawiła Ukraińcom ani złudzeń, ani wyboru. Ponoszone w jej czasie straty i tragedie są ceną za ostateczne zrzucenie z siebie balastu bycia rosyjską prowincją. Ukraińcy podjęli wyzwanie odcięcia sowieckiej pępowiny i budowy własnej, ukraińskiej tożsamości, wpisanej w tożsamość europejską – mówiła Jadwiga Rogoża podczas rozmowy na temat agresji Rosji na Ukrainę.

Karol Grabias (Teologia Polityczna): Wiele mówi się obecnie na temat tragicznej sytuacji gospodarczej, w jakiej znalazła się Ukraina. Jakie są największe wyzwania ekonomiczne, z jakimi musi sobie radzić teraz Kijów?

Jadwiga Rogoża (Ośrodek Studiów Wschodnich): Ukraina rzeczywiście znalazła się w zapaści gospodarczej – w tym momencie szacunki spadku PKB są w okolicach 45%, ale z dnia na dzień, ze względu na trwające działania bojowe, spadek ten może się tylko pogłębiać. Siła nabywczą obywateli Ukrainy wciąż się zmniejsza, więc to będzie rzutowało negatywnie na całą gospodarkę. Ukraina straciła wiele przedsiębiorstw, portów i strategicznych złóż – część z nich została zniszczona, część jest po prostu pod okupacją. Sektory

produkcyjne, w tym rolnictwo, działają tylko częściowo. Budżet Ukrainy istnieje dzisiaj tylko i wyłącznie dzięki dotacjom zachodnim. Jak długo te transfery gotówki i dóbr będą tak hojne? To jest pytanie otwarte.

Wojna sprawiła, że Ukraina nie jest w stanie zaspokajać własnych potrzeb?

Każde państwo jest uzależnione od handlu międzynarodowego, ale w przypadku Ukrainy problem występuje niemal w każdej gałęzi gospodarki: zarówno w produkcji podstawowych dóbr – pamiętajmy, że rolnictwo cierpi z powodu wojny, tylko część pól może zostać obsiana, mniej więcej o jedną trzecią mniej niż rok temu – ale również z eksportem, który stanowi ogromną część ukraińskiej gospodarki. Dużo mówi się o tym, że Ukraina ma problem z transportem na zagraniczne rynki swojego zboża, kukurydzy, oleju i innych produktów rolnych. Z 10 ukraińskich portów funkcjonują obecnie tylko trzy porty rzeczne na Dunaju, wszystkie najważniejsze – porty morskie na Morzu Czarnym i Azowskim albo znalazły się pod okupacją, albo zostały zablokowane przez rosyjską flotę. Obecnie są podejmowane próby stworzenia wysokoprzepustowego korytarza lądowego na potrzeby eksportu zboża. Zanim będzie on jednak w stanie zaabsorbować istotną część ukraińskiej produkcji – co nie stanie się szybko – problem z eksportem będzie trwać.

Szansa na poprawę warunków bytowych nie nadejdzie szybko?

Obecnie sytuacja i tak nie jest najgorsza, bo trwa lato. Władze ukraińskie już teraz ostrzegają, że wraz z początkiem jesieni i nastaniem sezonu grzewczego będzie znacznie gorzej. Oczywiście jest to problem również dla Europy ze względu na ceny paliw grzewczych, jednak Ukraina odczuje to znacznie boleśniej. Naruszenie łańcuchów logistycznych, produkcji, wyczerpywanie się zapasów finansowych – to wszystko będzie sprawiało, że przyszły rok będzie dla obywateli Ukrainy dramatyczny. Niezależnie od tego, jak potoczą się walki na froncie.

W tych koszmarnie trudnych warunkach dokonuje się jednak niezwykle proces: wykuwanie nowej tożsamości narodowej Ukraińców. Czy jego głównym wektorem jest radykalne odrzucenie dziedzictwa rosyjskiego i radzieckiego?

Zdecydowanie tak. Ukraina już od lat próbowała się wyemancypować spod wpływów rosyjskich, robiła to jednak niekonsekwentnie, połowicznie. Jednak tocząca się wojna już nie zostawiła Ukraińcom ani złudzeń, ani wyboru. Ponoszone w jej czasie straty i tragedie są ceną za ostateczne zrzucenie z siebie balastu bycia rosyjską prowincją.

Ukraińcy podjęli wyzwanie odcięcia sowieckiej pępowiny i budowy własnej, ukraińskiej tożsamości, wpisanej w tożsamość europejską. To, co jest nowe i ciekawe w tym procesie, to fakt, że zostały prawie zasypane wcześniejsze regionalne podziały w kwestii stosunku do Rosji, poczucia przynależności do rosyjskiej przestrzeni kulturowej. Wiemy, że wschód Ukrainy był w największym stopniu rosyjskojęzyczny i Rosji najbardziej przychylny. Nawet jeśli nie miał tożsamości rosyjskiej, to był z Rosją związany dziesiątkami niewidzialnych,

symbolicznych i kulturalnych nici, był przez rosyjską kulturę niejako sformatowany. I to właśnie ten region zderzył się z najokrutniejszą falą rosyjskiej inwazji.

To była swoista terapia szokowa, przebudzenie z post-sowieckiej drzemki?

Tak, to było radykalne zerwanie z tym elementem ich tożsamości. Ludzie zobaczyli prawdziwe oblicze *ruskiego mira*, które nie pozostawiło im żadnych wątpliwości. Ukraina zobaczyła, że nie ma innej drogi rozwoju i budowania własnej tożsamości, niż odcięcie się od Rosji w każdym możliwym wymiarze. To dotyczy zarówno sfery politycznej, w której zdelegalizowane zostały wszystkie partie prorosyjskie, co jest de facto odzwierciedleniem rozpadu ich bazy elektorальной. Zmieniane są również programy szkolne, zawartość bibliotek i muzeów pod kątem wyrugowania z nich tych rosyjskich dzieł, które są przepojone duchem imperializmu. Ukraińcy zastrzegają, że nie wyzbywają się całego dorobku kultury rosyjskiej – ale tych, które są przepojone ideą imperializmu – a jest ich większość, tak w literaturze klasyków, jak i autorów współczesnych. Rosyjska kultura odsuwana jest jako twór obcy, sprzyjający kształtowaniu kultu państwa i władzy, postaw bezduszności i agresji, pańszczyźnianej świadomości, którą Ukraińcy dostrzegają wśród Rosjan.

Za tym idzie zapewne decyzja o dowartościowaniu twórczości rodzimej.

Zdecydowanie. Ukraina jest na etapie odkrywania, często na nowo, bogactwa swojego dorobku, który z uwagi na politykę rusyfikacji czy represje był mało znany wielu obywatelom. A przy tym ta nowa tożsamość budowana jest w duchu przynależności do wartości europejskich. Ukraińcy mocno podkreślają, że od wieków byli częścią Europy, sięgają do tych momentów w historii, gdy ich państwo i kultura formowały się w oparciu o wzorce zbliżone do zachodnich. Co ciekawe podkreślają przy tej okazji tradycje kozackie, które miały istotny wymiar demokratyczny – rządy hetmanów pochodzących z wyboru, istotna rola rad kozackich, złożonych z bardzo wielu przedstawicieli. Renesans przeżywa Konstytucja Filipa Orlika, spisana na początku XVIII wieku. Nigdy nie weszła w życie, lecz była istotnym odzwierciedleniem ducha epoki: zawierała prawa i obowiązki zarówno władców, czyli hetmanów, ale też samych kozaków i ludzi spoza sicz. Całość była sformułowana w duchu wolnościowym i sprzyjającym umocnieniu ówczesnej demokracji oraz idei samostanowienia w społecznościach kozackich.

To zdecydowanie rezonuje z hasłami obecnymi w czasie wojny o niepodległość Ukrainy.

Oczywiście. 28 czerwca Ukraina obchodziła Dzień Konstytucji, a prezydent Zełeński ogłosił, że konstytucja Orlika w wersji ukraińskiej będzie rozpowszechniana we wszystkich szkołach. Ma to oczywiście ukazać, że Ukraina posiada własne tradycje, niezależne od rosyjskich, do których może się odwołać: tradycje kozactwa, okres Rzeczypospolitej Obojga Narodów – mimo wielu trudnych kart historii – czy właśnie Konstytucję Filipa Orlika. Ukraińcy są zdeterminowani, by podkreślić swoją odrębność, która tak mocno uwidoczniła się po

wybuchu tej wojny i tak bardzo odróżnia ją od Rosji. To są cechy, które są częścią kultury europejskiej - decentralizacja i regularna zmiana władzy, podmiotowość społeczeństwa i jego wpływ na politykę, poczucie sprawczości i zdolność do oddolnych działań i samodzielnych decyzji. To wszystko bardzo odróżnia Ukrainę od współczesnej Rosji, a przy tym plasuje Ukrainę w rodzinie narodów europejskich.

Rozmawiał Karol Grabias